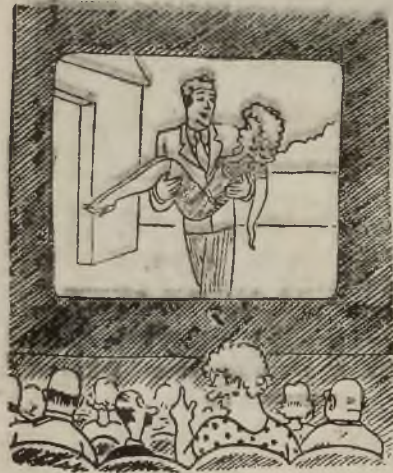




WESOŁE ABC

W KINIE



— Dlaczego ty, Józiu, nigdy mnie tak nienosisz?

NA BALU

Do pięknej pani podchodzi czterastoletni szubak, który nie wiadomo w jaki sposób znalazł się na sali balowej.

— Czy mogę prosić?
— Z dzieckiem nie tańczę — odpowiada dama.
— Bardzo przepraszam, nie wiedziałem, że pani jest w takim stanie...

WARTOŚCIOWY MAŻ

— Wiesz — mówi żona — miałam dziwaczny sen. Śniła mi się licytacja mężów. Za jednego zapłacono milion złotych, za drugie go pół miliona, a trzeciego 50.000.
— A byli tam tacy jak ja?
— Owszem. Po 15 gr. pęczek.

KWALIFIKACJE

— Jak tam pański synek?
— Ano chowa się, dziękuję. Bę jak z nut i nigdy nie dotrzymuje danego słowa.

ANIOŁEK

— Mamusi, czy aniołki umieją fruwać?
— Naturalnie, synku.
— A nasza bona też umie fruwać?
— Skąd ci to przyszło do głowy?
— A bo tatuś mówi do niej czasem „aniołku”.
— No, to zobaczysz jak ona stąd jutro wyfrunie!

POBOŻNE ŻYCZENIE

W Normandii, podobno, poszanowanie cudzego dobra nie stoi na zbyt wysokim poziomie.
Chłop normandzki wzdycha:
— Panie, nie chcę bogactwa, daj mi tylko bogatego sąsiada!

NA NOWYM MIESZKANIU

— Nie zapomnij, mężulku, kupić kotary Trzeba ją zawiesić w oknie, bo ten jegomość z przeciwka będzie mógł widzieć jak się myję.
— Po co taki pośpiech? Niech on tylko raz zobaczy a sam sobie każe zawiesić kotarę!

PECH



— Nie słyszę. Jestem głuchy, może pan napisze o co panu chodzi.

Kariera czterech drzew

Zatrosne szczątki czterech pięknych sosen spotkały się raz na śmietniku.

Były to jakieś polimane szczapy ze śladami hebla i po-

— Rosłyśmy tam przecież wszystkie obok siebie — dodała czwórka — Dawno to już było, bardzo dawno...

— Pamiętacie, jak nad mo-



czór czworo ludzi, którzy odprawiali aż do rana tajemnicze praktyki. Polegały one na wypowiedzianiu zaklęć w rodzaju: 3 piki, 2 kara, kontra, szlemik oraz na obdarzaniu się nawzajem straszliwymi przekleństwami.

Tak, moi drodzy, byłam czymś więcej niż masłem, bo stołkiem do brydża!

— Phi — skrzywiła się trzecia szczapa — To jeszcze nie, wobec kariery, jaka mnie przypadła w udziale.

Początkowo wprawdzie marzyłam się trochę, bo sporządzono z mych desek zwykłą skrzynię z niewielkim otworem.

Lecz później okazało się, że

Poreby marzyć nawet nie mogła. Stałam się sławną.

Nie przesadzę chyba bardzo, jeśli powiem, że uczyniono ze mnie podmiot polityki wewnętrznej wielkiego państwa.

O mnie pisały wszystkie gazety, o mnie mówiono w sejmie.

Błogosławiły mnie setki ludzi, z kubłem i pędzlem w dłoń zarabiających na chleb powszedni. Kłęli mnie właściciele nieruchomości.

Przeze mnie wreszcie o mały figiel nie przewrócił się pewien dygnitarz.

No, powiedziałam dość. Domyslać się już chyba, kim byłam?



skrzynia ta posiada czarodziejskie właściwości. Wrzucane do niej kartki zmieniały się jednokrotnie swą treść, lub też w nadprzyrodzony sposób ginęły. Dzięki temu niepozorna skrzynia zaczęła wywierać decydujący wpływ na politykę.

Byłam, proszę was, urną wyborczą!

— Moi kochani — rzekła po chwili milczenia czwarta szczapa — Zakasowałam was zupełnie. Zrobiłam karierę, o jakiej skromna sosna z Wielkiej

— Tak — rzekły z szacunkiem pozostałe szczapy — Byłaś problem. Zrobiłaś wielką, największą karierę!

ODROWAŻ

U LEKARZA

Pacjent: — Czy ja naprawdę mam zapalenie płuc, bo czasem lekarze tak mówią, a chory umiera na co innego?

Doktor: — Bądź pan spokojny. Jak mówię, że ma pan zapalenie płuc, to naprawdę pan na to umrze.

UCZCIWY

Policjant przyłapuje włóczęgę, który stara się otworzyć drzwi jakiejś willi.

— Co tu robisz ptaszku? — woła chwytając go za kołnierza.

— Nić, panie władzo: szedłem sobie drogą i znalazłem klucz; teraz próbuję, do których drzwi pasowałby, żeby go zwrócić właścicielowi.

DOBRY SYN

Sędzia: — Jesteście niepoprawnym złodziejem. Ostatnio usprawiedliwiłście się, że pieniądze są wam potrzebne, żeby pochować ojca. A teraz na co znowu poszliście kraść?

Oskarżony: — Bo proszę wysockiego sądu, chciałem tatuśowi postawić pomnik.

CIĘTA ODPOWIEDZ

Odbyta się dobroczyńny dancing. Przy bufecie wytworne panie sprzedają osobiste.

— Szklanka prawdziwego Tokayu tylko 5 złotych — mówi pani M. do młodego dyrektora.

Dyrektor chce płacić.

— A teraz już siedem złotych — mówi pani z czarującym uśmiechem, naderżając trochę ze szklanki i wręczając ją dyrektorowi.

Dyrektor jest zaskoczony, ale opanowuje się szybko.

— Dziękuję bardzo pani. Daję 10 złotych, ale proszę o czystą szklankę.

Z RACHUNKU INTENDENTA

... za butelkę pięciogroszową — 10 gr.

POŻAR



— Niech pan nie upuści go na ziemię! To mój najcenniejszy okaz!...

SYMBOL

Biel symbolizuje radość. Dłatego właśnie narzeczona ubiera się zwykle na białą. I dlatego — narzeczony na czarno...

SPRYCIARZ

— Czy mogę pana prosić o pozyczenie mi dwudziestu złotych?
— Niestety, nie mam przy sobie.

— A w domu?
— Dziękuję, wszyscy zdrowi.

MELBA

Pewien litościwy warszawiak udzielił żebrakowi hojnej jałmużny, rozdając mu jego nędzą i opowiadaniem o chorobie żony.

Tego samego dnia wieczorem wybrał się do jednej z cukierni na Nowym Świecie i tam — o zgrozo — zobaczył swego żebraka, zajądającego z apetytem melbę.

— To skandal! — krzyknął — Na drugi raz nie odemnie nie doświadcicie! Macie chorą żonę, łachmany z was opadają i melbę sobie zjadacie? Wstyd! I to za moje pieniądze!

— Panie — rzekł pokornie żebrak. — Być może, że ma pan rację. Ale proszę i mnie zrozumieć. Kiedy nie mam pieniędzy, to nie mogę jeść melby. Kiedy mam pieniądze, to też nie mogę jeść melby. Więc w końcu kiedy ja mam jeść melbę?

WRÓG MAŁŻENSTWA

Siostra odwiedza chorego brata.

— Leżysz tak sam — uznała się — nie ma cię kto pielęgnować... Czemu ty się właściwie nie ożenisz?

— Dziękuję — powiada brat — Chory jestem na ciele, a nie na umyśle!

HANDEL WYMIENNY

— Felek, daj mi ten guzik.

— A co za niego dostanę?

— Na ten guzik.

U LEKARZA



— Czy może pan przeczytać litery na tej tablicy?
— Na jakiej tablicy?

Fraszki

BEBE

Wstało bebe z letargu, już podnosi głowę, już mu dziś nie wystarcza polityczna trawka. Jaka moc w nim wzbudziła nastroje bojowe? Czy dawna wielka sława, czy obecna... Sława k?

WIEDZA JEDNOCZY

Szubak ma pałki na cenzurze, a student też je ma — na skórze...

KWIATKI

Skradki i kwiatki na każdym kroku czyhają na nas jawnie i skrycie, taka to teraz skradkowska moda, takie to teraz kwiatkowskie życie!

KIEPURA PRZED SADEM

Będzie śpiewać mistrzynie przed sądową władzą, Ciekawe, jakie też mu „honorarium” dadzą?

POLIKARP SATYRAJŁO

W rozmównicy publicznej



— Trzyma pan w ręku stuchawkę od 20-tu minut i nie powiedział pan jeszcze ani słowa.

A ja tu czekam...

— Myli się pan. Ja rozmawiam z żoną!...

PILNY SPRAWUNEK

Do sklepu wbiega mały chłopczyk.

— Proszę mnie załatwić pierwszego, bo tatuś czeka!
— A co ty chcesz kupić?
— Papier higieniczny.

ZŁOTE MYSLI

Kobieta jest jak wino. Im starsza tym mocniejsza... w enocie...

Na najpiękniejszym nawet tronie świata siedzi się zawsze na własnym siedzeniu.

— Nie kocham już mego męża. Mam wstęś do rogiarzy!